Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 18. Kraków-Lwów, dnia 5 maja 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków. Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

„Solenizanci i żałobnicy“.

„Rządzić jest straszliwym trudem. Rządzić znaczy mieć przed sobą obraz wszystkich potrzeb ludności, czuć w sercu własnem bicie serc narodu“.

Tak powiedział **Mussolini**, a za nim powtórzył **prof. Bartel**, który po trzech latach owego „straszliwego trudu“ ustąpił z premjerostwa i wyjechał na wywczasy do Włoch. Przed wyjazdem złożył pożegnalną wizytę marsz. **Piłsudskiemu**, deklarując się, jako wierny poddany, zawadził o biuro sprawozdawców dziennikarskich, pożegnał się z marszałkiem Senatu i Sejmu, z którym dał się wspólnie fotografować, wreszcie udzielił dwóch wywiadów.

W jednym zwymyślał paniczów ze „Słowa“ i „Czasu“ za ciągłe nawoływanie do zamachu, w drugim zajął się solenizantami i żałobnikami.

Cóż zacz ci solenizanci i żałobnicy?

Posłuchajmy określenia prof. Bartla, które brzmi:

„Dwa typy psychiczne zwracają na siebie uwagę w różnych momentach naszego życia państwowego solenizanci i żałobnicy. Pogląd na życie pierwszego typu jest bardzo jasny, świetlany, szampański i bardzo uproszczony W atmosferze solenizantów niema miejsca na wątpliwości, obawy, niepokoje, zwątpienia lub zgryzoty. Wszystko jest tak, jak właśnie być powinno — wszystko jest najlepsze.

Żałobnicy to ludzie, co od czasu do czasu wypełzają na powierzchnię i z udaną faryzeuszowską troską usiłują wywołać pogrzebowe nastroje. Udają smutek, którym zakazić radzi całe społeczeństwo. Najdrobniejsze zdarzenie potrafią powiększyć do rozmiarów katastrofy“.

Kim są ci, co z igły, robią widły nie wiadomo, zdaje się prof. Bartel miał na myśli opozycję, kto są solenizanci, którzy z wideł robią igły, wszystko bagatelizują, zawsze w szampańskim nastroju dobrze wiadomo.

To panowie sanatorowie, a na ich czele prof. Bartel, mimo, że odżegnuje się od tego typu psychicznego.

Dowody:

Deficyt bilansu handlowego za rok 1928 wyniósł 854 mil. zł. w b. r. zamykamy każdy miesiąc kilkudziesięciu miljonowym deficytem, **dla solenizantów to drobiazg.**

Powiększa się budżet w jednym roku (1928/29) **o 500 mil.** w następnym (1929/30) **o 128 milj.**

Koszta egzekucyjne przy ściąganiu podatków i odsetki zwłoki wyniosły 40 milj., gdy się przestrzega przed dalszem rozdymaniem budżetu, bo społeczeństwo nie uniesie tych ciężarów jest się żałobnikiem, w odpowiedzi na tę „faryzeuszowską troskę **„solenizanci przedkładają projekta nowych podatków**, mających przynieść skarbowi państwa **„drobnostkę“ bo tylko paręset miljonów złotych.**

Gdy „żałobnicy“ wskazują na szalony brak mieszkań, brak bodaj jednej izby dla setek rodzin solenizanci budują pałace sterczące dumnie, monumentalne gmachy.

Zwraca się uwagę na zabójczy dla życia gospodarczego etatyzm, na deficyt w przedsiębiorstwach państwowych, fraszka — są nadwyżki w kasie dołoży się i dalej będzie „upaństwawiać“. Rządzić znaczy wprawdzie mieć przed oczyma obraz wszystkich potrzeb ludności, **miljony rąk roboczych na wsi nie ma zajęcia**, za szczęście uważa wyjazd do Prus, do Danji, cóż taka „drobna potrzeba“ dla panów solenizantów, wszystko jest, jak właśnie być powinno, wszystko jest najlepsze.

Niema miejsca w tym zespole na wątpliwości, niepokoje, zgryzoty, a kto je ma, to żałobnik.

Można oczywiście tańczyć nawet na stypie pogrzebowej, można, schowawszy głowę w piasek uprawiać politykę strusią, która w rezultacie daje ów stan błogiej szczęśliwości, radości życia, można i należy zawołać na solenizantów słowami z czytanki:

„Przestańcie solenizanci, bo się źle bawicie dla was to jest igraszką, tu chodzi o życie 30 miljonowego narodu i państwa“.

J. Brodacki.

Wniosek o prawne uznanie Sowietów.

W amerykańskim senacie senator **Borah** zgłosił wniosek o **prawne** uznanie Sowietów. Nie trzeba dodawać, że w razie gdyby ten wniosek uzyskał większość i przeszedł, znaczenie Sowietów przez to wzmogłoby się olbrzymio w świecie.

Dwa projekty nowej Konstytucji.

Według obowiązującej jeszcze Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., władza zwierzchnia należy do narodu. Projekt Bloku bezp. pozwala łaskawie narodowi być źródłem władzy, ale władzę najwyższą oddaje w ręce prezydenta.

Gdyby projekt ten stał się ustawą, prezydent nie potrzebowałby się zupełnie oglądać na owe źródło, mógłby, jak król francuski Ludwik XIV powiedzieć: „Państwo to ja".

Tylko, że król ten żył w XVIII wieku, a teraz mamy wiek XX. Projekt Be-Be zamierza uszczęśliwić Polskę jaśnie oświeconym absolutyzmem, który Europa przeżyła 200 lat temu, jest zatem o parę wieków spóźniony; **aczkolwiek więc poszczególne artykuły tegoż mogłyby się ostać, całość jest ze względu na dobro państwa nie do przyjęcia.**

Jako przeciwstawienie projektowi Bloku bezp., Blok lewicy, złożony z PPS., Wyzwolenia i Chłopskiego Stronnictwa zgłosił wniosek nowej Konstytucji, w którym między całkiem dobremi postanowieniami, znajdują się takie „kwiatki":

„Wszystkie środki wytwarzania, komunikacji i wymiany podlegają kontroli państwowej".

„Państwo obejmować będzie dojrzałe do tego gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni".

Przepis ten zmierza do upaństwowienia fabryk, kopalń, lasów i t. p., podobnie jak to stało się w Rosji bolszewickiej.

Co do ziemi, projekt lewicy postanawia, że pełne i niezachwiane prawo własności prywatnej przyznane będzie posiadaczom obszarów, nie przekraczających 60 ha, a w okręgach przemysłowych i podmiejskich obszarów, nieprzekraczających 30 ha ziemi.

Nadwyżki obszarów ziemi ponad te normy przejdą jednorazowo do dyspozycji państwa na mocy ustawy, która może zwolnić od płacenia właścicielom odszkodowania za ziemie i lasy".

Projekt zapewnia mniejszościom autonomję terytorjalną, znosi naczelne stanowisko religji rzymsko-katolickiej, równając wszystkie wyznania.

Zabrania zmuszać do wykonywania czynności kościelnych — praktyk religijnych, lub do użycia religijnej formy przysięgi — naukę pozostawia się uznaniu rodziców lub opiekunów.

Gdyby projekt lewicy stał się ustawą, mielibyśmy obok rozdziału Kościoła od państwa, szkoły świeckiej, reformy rolnej bez odszkodowania, ustawowo zagwarantowany ustrój socjalistyczny, który taki „raj" zgotował Rosji.

Więcej wniosków rewizji Konstytucji nie wpłynie, bo do zgłoszenia tychże, trzeba 111 podpisów, a „Piast", Chadecja, N. P. R. i Klub narodowy razem wzięte, tej ilości nie mają.

Wojna rozegra się między projektem Be-Be i Bloku lewicy.

Wybieraj zatem szanowny obywatelu Rzeczypospolitej między Sławkiem, a Niedziałkowskim, decyduj się, czy zmartwychwstałą po 150 latach Ojczyznę ubrać w krynolinę, ów staroświecki strój pra babek, czy też ukoronować ją gwiazdą bolszewicką. Pewnikiem jest, że tak Sławek, jakoteż Niedziałkowski reprezentują znikomą część społeczeństwa, skąd się to zatem bierze, że w Polsce, już to warcholstwo, demagogja, doktryny i utopje, już to wstecznictwo rej wodzi, a ogromna większość społeczeństwa, zamknięte ma usta, przynajmniej gdy chodzi o Sejm.

Nie może być inaczej, skoro podczas wyborów stronnictwa centrowe, reprezentujące najlepsze, najbardziej zrównoważone warstwy społeczne, były zwalczane na równi z komunistami, a lewicowe cieszyły się conajmniej życzliwą neutralnością.

Błąd ten — jak każdy, teraz się mści.

Stało się.

Zamiast kląć narzekać, złorzeczyć lub opuszczać ręce, trzeba, **żeby wszyscy ludzie rozumni i prawi podali sobie ręce i utworzyli zwarty obóz, ratując państwo od niebezpiecznych eksperymentów**, a nawet, co nie daj Boże, od zguby.

Prof. Bartel przeciwko faszystowskim paniczom.

Prasa rządowa przyniosła artykuł p. dr. K. **Bartla**, zawierający m. in. bardzo surowe potępienie prasy konserwatywnej, zwłaszcza wileńskiego „Słowa" i jej redaktora, posła Mackiewicza.

B. premjer twierdzi, że ani on, ani **„panicze"(!) z organów konserwatywnych(!)** nie wiedzą jeszcze, jak ustosunkuje się nowy rząd do sejmu". I dalej bardzo stanowczo przeciwstawił się tym organom, zarzucającym b. premjerowi „zbytnią ustępliwość w stosunku do sejmu".

„Nie rozumiem — pisze — na czem miała polegać moja ustępliwość w stosunku do Sejmu, który jest, żyje, działa i **którego z powierzchni życia polskiego usunąć nie jest rzeczą łatwą, a mojem zdaniem nie jest rzeczą także potrzebną i pożyteczną**, czego pewni młodzieńcy wileńscy (wyraźnie aluzja do redaktora konserwatywnego „Słowa", posła St. Mackiewicza. — Red.) nie **mogą zrozumieć. Taki młody człowiek z niesłychanym tupetem potrafi naprzykład zapowiadać nowy zamach stanu.** Tych zamachów ma on w kałamarzu nieograniczoną ilość. Wywołuje je z niesłychaną łatwością, zawsze cudzemi rękami i na cudzy rachunek. Muszę stwierdzić, że **tego rodzaju nieobliczalne młodzieńcze elukubracje szkodzą Polsce napewno więcej, aniżeli podniesienie dyskonta w Banku Polskim.**

Jeżeli tym panom zdaje się, że zniesienie z powierzchni polskiej ziemi reprezentacji narodowej przyniesie krajowi szczęście, wypełni jego skarb, zatrudni wszystkich ludzi i t. d. i t. d. to jest przypuszczenie, którego ja nie podzielam w żadnym stopniu".

Jest to bardzo cenne oświadczenie prof. Bartla. Byłoby zaś cenniejszem, gdyby wyszło od obecnego, a nie od byłego premjera.

Panom konserwatystom, tęskniącym do przewrotu, można tylko przypomnieć słowa Mickiewicza w Panu Tadeuszu:

„A głupi, a głupi
Na kim się zmełło
na was się skrupi".

Uroczystości ku czci Wieszcza Narodu Adama Mickiewicza w Paryżu.

W niedzielę, dnia 28 kwietnia w **Paryżu**, na placu Alma nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika **Wieszcza Narodu, Adama Mickiewicza.**

Pomnik wykonał wszechświatowej sławy artysta-rzeźbiarz Francuz Bourdelle. Pomnik pielgrzyma polskiego, stanął na najpiękniejszym placu w Paryżu. Wieczorem w sobotę odbyła się we francuskiej **Sorbonie** uroczysta Akademja, na której przewodniczył dyrektor Koleż de Frans, dyrektor tej Akademji, gdzie wykładał nasz Mistrz literaturę słowiańską. W niedzielę po uroczystej Mszy św. w polskim kościele **Wniebowzięcia** — odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika w obecności przedstawicieli władz miejskich, wojskowych i cywilnych.

W uroczystości ze strony **Polski** wzięli udział minister Car, marszałkowie Sejmu i Senatu, szereg wybitnych osobistości polskich i francuskich ze świata politycznego i literackiego.

Z okazji tej przepięknej uroczystości, prasa francuska zamieszcza szereg artykułów o Mickiewiczu, o poezji Mickiewicza, jej znaczeniu ogólno-ludzkiem, o wpływie ducha Mickiewicza w literaturze francuskiej.

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza było wielką manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej.

Jednolity front.

Działające na terenie Śląska czeskiego polskie stronnictwa polityczne, a to: **Polska Partja Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe i Związek śląskich katolików**, utworzyły wspólny międzypartyjny Komitet wykonawczy.

W przyszłości wystawiane będą jednolite listy polskie do ciał ustawodawczych i samorządowych.

Mądra ta taktyka stronnictw polskich, wydała już swoje owoce przy wyborach na burmistrzów w **Darkowie i Stonawie, gdzie połączonemi siłami wybrano polskich burmistrzów i większość radnych polskich.**

„Bunt" Jll. Kurjera Codziennego.

Prezesem Banku Polskiego mianował Prezydent Rzeczypospolitej p. **Władysława Wróblewskiego**, brata prezesa Najw. Izby Kontroli Państwa.

O tej nominacji tak pisze „Ilustr. Kurjer Codzienny": Cała dotychczasowa działalność p. Wróblewskiego, zresztą owocna, nie pozostawała w **żadnym kontakcie** ze sferą działalności Banku Polskiego. Był on wszystkiem innem raczej, a nie bankowcem.

Każdy, kto choć nieco rozumie się na sprawach finansowych i kredytowych, kto zdaje sobie sprawę, jak bardzo skomplikowanym i subtelnym, i jakżo odpowiedzialnym jest teren pracy banku emisyjnego, kierującego całą batalją finansowo-kredytową kraju — wie, że do kierownictwa tego **przygotowanym jest tylko ten**, kto pracował już w dziedzinie bankowości, jeśli nie praktycznie, to przynajmniej teoretycznie, jeśli nie w **zakresie** właściwej bankowości, to przynajmniej w dziedzinie pokrewnej.

Toż finanse bankowe stają się w ostatnich czasach **odrębną i trudną nauką**, wymagającą długoletnich studjów, nie mówiąc już o konieczności dysponowania **pewnym kapitałem koneksyj i stosunków w międzynarodowym** świecie finansowym.

Postawmy sobie pytanie, czy **jakikolwiek wielki czy mały bank** prywatny powierzyłby swe kierownictwo osobie nawet bardzo uzdolnionej i odpowiedzialnej, ale nie mającej nic wspólnego z dziedziną bankowości, a zrozumiemy, że **te same argumenty w wyższym stopniu** dotyczą kierownictwa banku banków, t. j. naszej centralnej instytucji emisyjnej.

Na tym przykładzie widzimy znów, jak **szkodliwym jest etatyzm**, któremu pierwsi w Polsce wypowiedzieliśmy walkę na tych łamach. Na tym przykładzie uwydatnia się nam bowiem **w pełni zdystansowanie przedsiębiorstw państwowych przez przedsiębiorstwa prywatne.** Podczas gdy bowiem **kapitał prywatny** obsadza swe placówki jedynie wedle kryterjum **fachowości i celowości**, to **państwo** obsadza swe placówki wedle **kryterjum politycznego**, partyjnego czy personalnego, co z natury rzeczy odbija się szkodliwie na działalności przedsiębiorstw państwowych.

Powierzenie prezesury Banku Polskiego osobistości, która z bankiem nigdy nie miała nic wspólnego, mogłoby znaleźć **wytłumaczenie tylko wówczas**, gdybyśmy w sferach dotychczasowych kierowników Banku Polskiego, względnie w innych sferach bankowych, **nie mogli znaleźć odpowiednich ludzi** na tak odpowiedzialne stanowisko.

W danym wypadku szala ważyła się pomiędzy **Dr Feliksem Młynarskim**, długoletnim wiceprezesem Banku Polskiego, **reprezentującym wiedzę fachową i długoletnie doświadczenie** i posiadającym wspaniałe relacje osobiste z przedstawicielami głównych banków emisyjnych świata (zwłaszcza Normanem i Harrisonem), a **posłem Władysławem Wróblewskim.** W osobie Dra Feliksa Młynarskiego, który jak to donosi dzisiejsza depesze, wycofuje się we wrześniu b. r. wogóle z Banku, **tracimy właśnie ten kapitał doświadczenia, który po długich trudach i omyłkach zdołaliśmy w pierwszem dziesięcioleciu.** Kapitału tego nie posiadamy zbyt wiele, byśmy mogli go lekkomyślnie marnotrawić.

Jednakże szala ważyła się tu **nie tylko pomiędzy osobami**, ale także — co znamienniejsze — **pomiędzy systemami i kierunkami**, które osoby te reprezentują.

Dr Młynarski, jako współtwórca planu stabilizacyjnego, reprezentował kierunek gospodarczy, który znalazł wyraz w planie stabilizacyjnym i pożyczce stabilizacyjnej z października 1927 r. Natomiast poseł Wróblewski, **jako współtwórca pożyczki Dillona z marca 1925 r.**, reprezentował kierunek, który **znalazł wyraz w pożyczce Dillonowskiej**, osławionej pożyczce z czasów Grabskiego.

Rzecz ważyła się niejako pomiędzy dawną Grabszczyzną (okres t. zw. „parszywych" pożyczek), a systemem rządów pomajowych w jej najświetniejszej fazie z roku 1927. **Niestety, w danym wypadku, szala przeważyła na rzecz Grabszczyzny!**

Nawiązując do powyższej nominacji, wytyka **„Ill. Kurjer" niewłaściwe ustosunkowanie się czynników miarodajnych** do „elity rządzącej", t. j. do tej garści fachowców, jakich mamy, o których można powiedzieć, że są właściwymi ludźmi na właściwem miejscu.

Obsadzanie stanowisk wyłącznie ludźmi należącymi do „pewnego obozu" uniemożliwia właściwe obsadzenie stanowisk, choćby ze względu na to, że bardzo często w pewnym obozie, czy grupie partyjnej, niema **właściwych ludzi na odpowiednie stanowiska.**

Na stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwach państwowych, czy na kolejach, województwach i powiatach, samorządach, objętych przez państwo, w różnych instytucjach i zakładach, a nawet **w publicznych związkach i zrzeszeniach gospodarczych** — przychodzą w coraz wyższym stopniu **ludzie, dotychczas z powyższemi działami nie pozostający w żadnym kontakcie, nie dysponujący dotąd żadną sumą doświadczeń** w odnośnym zakresie, a **legitymujący się tylko przynależnością grupową, czy partyjną.**

W coraz większej mierze idą w odstawkę ludzie, którzy od szeregu lat pracowali w danych działach, którzy po szeregu błędów i niedociągnięć **zdołali się już czegoś nauczyć** i wiedzą już, jak swój urząd sprawować, aby **przy minimum kosztów osiągnąć maksimum rezultatów.**

Ważne dla inwalidów.

W **Nrze 23 Dziennika Ustaw z dnia 13 kwietnia 1929 r.** została ogłoszona nowela do ustawy inwalidzkiej, uchwalona jednogłośnie przez Sejm, zmieniająca art. 24 ustawy inwalidzkiej. Wobec zmiany ustawy, **ci inwalidzi, wdowy lub sieroty, którym odmówiono** w przeszłości prawa do zaopatrzenia z powodu zbyt późnego zgłoszenia się, **jak i ci, którzy dotąd o zaopatrzenie rentowe nie starali się, a mają po temu warunki, mogą wnosić odpowiednie podania do końca 1930 roku.** Podania należy składać do Izb Skarbowych dla Małopolski w Krakowie, Poznańskiego w Poznaniu, b. Kongresówki w Warszawie, od dnia 1 lipca 1929 r.

Wieś i plebanja.

Do Braci Kapłanów głos krwi księdza ludowca.

Część trzecia.

Bracia kapłani.
Spojrzyjcie na wieś polską.
Nędza...
Jedna straszna nędza.

Wszystko, co rolnik sprzedać może, jest w stosunku do włożonej pracy nieproporcjonalnie tanie, wszystko zaś, co rolnik musi kupić dla siebie i swej gospodarki, bardzo drogie.

I tu rozpoczyna się tragiczna dola rolnika.

Pracuje, a za swą pracę nie otrzyma tyle, by żyć możliwie, kulturalnie, by poświęcić mógł nieco grosza na członkostwo w spółdzielniach, na gazety lub książki.

Stan dzisiejszego rolnika w Polsce przypomina czasy, opisane przez **Stanisława Szczepanowskiego** w książce p. t. **Nędza Galicji.**

Do powiększenia tej nędzy przyczynia się i straszliwe pośrednictwo żydów, którzy, jak pająki, wszędzie podcinają organizację wsi polskiej na naszych oczach, na nasz wstyd i hańbę.

Bracia. **Czyż nie widzicie tego zubożenia ludu?**

Wglądnijcie w położenie ekonomiczno-społeczne ludu.

Bieda...

a) **Brak gotówki u chłopa. Szalone procenty, które z wolnego polskiego chłopa robią niewolnika kapitału. Kooperatywy chłopskie bez pieniędzy. Kooperatywy towarowe bez gotówki.**

b) **Brak ziemi... Naszą ziemię wykupują żydzi i obce narodowości**, a nasi chłopi duszą się na maleńkich polkach, a osadnicy, zostawieni na nędzę, uciekają. **Ginie ziemia matka nasza i kurczy się okropnie.**

c) **Brak jedności i zgody na polskiej wsi... Jest to najsmutniejszy objaw wśród ludu naszego.** Pięć partyj chłopskich walczy ze sobą, a nieprzyjaciel się śmieje i wyciąga pieczeń dla siebie z naszego ognia.

Bracia. Czy nie widzicie tego?

Nam więcej dano.

Nie zapominajcie, że **lud nasz jeszcze ma wiarę...**

Bądźmy szczerzy... **Kto pozostał jeszcze przy naszym sztandarze krzyża? Polski lud.**

A gdy lud straci cierpliwość, tak jak polski robotnik oddał się w ramiona socjalizmu, pójdzie i polski lud i odda się pod sztandar radykalno-bolszewicki.

Utinam falsus vates sim [1]).

Bracia. Jak my się zachowujemy wobec sprawy chłopskiej?

Wobec tego rozdrobnienia sprawy ludowej?

Nasze dotychczasowe stanowisko z małymi wyjątkami — **negatywne** albo **bierne.**

Jedni z nas są **biernymi widzami** tego rozdrabniania i radykalizowania ludu.

Jest to stanowisko wygodne, ale na krótki czas.

Inni znowu piorują, przeklinają, pienią się, złoszczą aż ambona trzeszczy. Lecą potępienia na cały ruch ludowy, na wszystkie partje chłopskie.

Niebaczni.

Negacja nie tworzy — nie buduje...

Negacja pogłębia nieufność...

Negacja wywołuje upór...

Negacja odciąga lud od plebanji i od Boga...

A kapłani innych narodów czy żyją negacją? Czy są biernymi widzami życia państwowego?

Ani jedno, ani drugie.

Wszędzie w Europie i w Ameryce księża biorą żywy i czynny udział w polityce i akcji społecznej. Catholic Welfare Council w Ameryce, organizacja złożona z samych kapłanów katolickich jest ministerstwem spraw społecznych na cały świat.

Udział czynny tych kapłanów nie jest jednak klerykalny — ale polega na współdziałaniu i współpracy. Nie dążą do kierowania polityką w państwie, między narodami, ale dostosowują się w polityce i sprawach społecznych do potrzeb swego narodu.

Prałat wiedeński **Ignacy Seipel,** kanclerz Austrji, choć jest księdzem, jest przecież wielkim patrjotą swej ojczyzny. **Ks. Henryk Brauns,** minister spraw publicznych w Niemczech jest także Niemcem... **Prałat Sramek,** minister zdrowia publicznego w Czechosłowacji, jest wielkim Czechem. **Dr Józef Hlinka** jest przywódcą ruchu narodowego w kraju sąsiedniej Słowacji.

My tylko, kapłani polscy, jesteśmy więcej rzymskimi, aniżeli sam papież.

Miłość ojczyzny wzrasta w sercu katolika, a nie ginie.

Bracia kapłani!

Wobec tej nędzy ludu naszego, stanowisko nasze nie może być negatywne, nie może być bierne, ale na wzór innych kapłanów innych krajów, stanowisko nasze w sprawie ludowej ma być **pozytywne, czynne, zgodne z duchem czasu.**

Ks. Franciszek Bolek.

[1]) Obym był fałszywym prorokiem.

„Piastowcy głosowali z lewicą“.

To „straszne“ oskarżenie czyni „Lud Katolicki“ w Nrze 16 z racji obrad podkomisji administracyjnej w sprawie uregulowania „konkurencji kościelnej“ w Małopolsce.

Że sprawa ta wymaga rychłego uregulowania, tak w interesie parafjan, jakoteż duchowieństwa, przyznaje łaskawie „Lud Katolicki“. O co mu się jednak rozchodzi?

O to, by parafjanie ponosili wszystkie świadczenia nie tylko na rzecz kościoła, ale także na rzecz plebanji, t. j. by naprawiali stajnie, chlewy plebańskie wogóle wszystkie budynki gospodarcze.

Posłowie z klubu „Piasta“, zasiadający w podkomisji, wychodzili z tego założenia, że świadczenia na rzecz kościoła mają ponosić parafjanie, natomiast naprawa budynków plebańskich ma należeć do proboszcza, a nie, jak dotąd się zdarza — księża mają po kilkadziesiąt morgów lasu, a parafjanie nawet nie mogą kupić u księdza drzewa na poprawę budynków plebańskich, tylko muszą jeździć za drzewem milami.

To słuszne stanowisko posłów „Piasta“ ściągnęło gromy potępienia ze strony „Ludu Katolickiego“ nie tylko na Witosa i piastowców, ale na Bogu ducha winnego Puchałkę i „Głos Narodu“. Tę walkę o kieszeń nazywa „Lud Katolicki“ walką o zasady Chrystusowe, tak, jakby Chrystus nie nawoływał ustawicznie, by nie skarbić sobie skarbów, które mól i rdza zjadają, jakby nie groził, że łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi do królestwa niebieskiego.

Kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej.

Polska pożyczka stabilizacyjna utrzymuje się od tygodnia na giełdach amerykańskich na poziomie kursu **około 85 dolarów** przy kursie emisyjnym 92 dolary. Według oficjalnych zestawień najniższy kurs tej pożyczki wynosił w marcu na giełdzie nowojorskiej 83.5 dolarów, najwyżej kurs — 86.5 dolarów przy obrocie 352 tys. dol. podczas gdy w marcu roku ubiegłego kurs najniższy wynosił 90 i jedna ósma dol. kurs zaś najwyższy — 91 i trzy czwarte dol. Obroty tą pożyczką w marcu 1928 na giełdzie nowojorskiej wynosiły 1.589 tys. dolarów.

Z nad polskiego morza.

Gdynia. Jeden z najlepszych nurków polskich, **Eugenjusz Kuzyniak**, organizuje na wiosnę b. r. wydobycie z morza statku **„Górnik“**, który w roku 1927 rozbił się o latarnię morską w Rozewiu i zatonął. W czasie swoich prób nurkowania, Kuzyniak natrafił na dnie morskiem na **niemiecki okręt-cysternę z zapasem 4.500 litrów oliwy, storpedowany w roku 1915** przez rosyjską łódź podwodną. W myśl międzynarodowego prawa morskiego, okręt znaleziony na dnie morskiem po 10 latach od zatonięcia, staje się własnością znalazcy. W tym wypadku Kuzyniak podobno ma zamiar cały nienaruszony zapas oliwy wydobyć na wierzch i zostać jego właścicielem.

Trzeci Maja.

Gdy w dniu 3 maja 1791 roku przodkowie nasi uchwalali Konstytucję, to był to przedewszystkiem akt uwolnienia się od ucisku wschodniego żandarma — Rosji. Aczkolwiek bowiem państwowość polska wówczas jeszcze istniała, jednakże przewrotni władcy petersburscy nałożyli już byli dawno na Rzeczpospolitą Polską swoje pęta. W Warszawie urzędował stale plenipotent carycy Katarzyny II, który faktycznie rządził, nie dopuszczając do reform państwowych czy społecznych.

Od drugiej połowy wieku 18-tego rozpoczął się w Rzeczypospolitej Polskiej mocny prąd ku reformom. Pojawiła się cała literatura czyli publicystyka polityczna, która namiętnie potępiała szlacheckie „liberum veto“, niedopuszczające do bbrad i uchwał sejmowych, gorąco protestowała przeciw obieralności króla, co dawało magnatom i szlachcie tylko pretekst do intryg i wichrzeń, protestowała przeciw wadliwej i niedostatecznej organizacji wojsk koronnych i przeciw nieprawidłowemu opodatkowaniu, wywołującemu niebezpieczne pustki w skarbcu państwa. Literatura polityczna gromiła również działaczy sejmowych i państwowych za pozbawianie praw mieszczan i chłopów, w których to stanach widziała słusznie najpotężniejszą i najmocniejszą ostoję przyszej chwały i potęgi Rzeczypospolitej.

I znaleźli się mężowie, jak Małachowski, Kołłątaj i Ignacy Potocki przedewszystkiem, którzy ideę reformatorskie głęboko przyjęli do serca. Pozyskano sobie wpływową rodzinę Czartoryskich i nawet spokrewnionych z nimi samego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

W roku 1788 zwołano do Warszawy Sejm i na tym wiekopomnym Sejmie, który zwie się Sejmem Czteroletnim, w dniu 3 maja 1791 roku król Stanisław August ogłosił uroczyście Konstytucję.

Konstytucja Trzeciego Maja między innemi uchwala: tolerancję religijną, zrównanie prawne mieszczan ze szlachtą, wolność osobistą przybyszom z obych krajów, opiekę prawną nad włościanami. Znosiła „liberum veto“. Uchwalała powiększenie armji do 100 tysięcy. Oddawała władzę wykonawczą, pozostającą dotąd faktycznie — w ręku szlacheckich sejmików prowincjonalnych; — w ręce króla i ministrów odpowiedzialnych. Nakazała rewizję Konstytucji po upływie 25 lat, co dowodzi, że twórcy Konstytucji przewidywali konieczność dalej idących reform demokratycznych, szczególniej w stosunku do chłopów i sprawy rolnej.

Wielki akt Konstytucji Trzeciego Maja był aktem ogromnego postępu nie tylko w Polsce, ale i w całej ówczesnej Europie. Prześcignął on swym liberalizmem konstytucję angielską. Był jedynem podówczas echem donośnem Wielkiej Rewolucji francuskiej. Stawiał Polskę i naród polski na świeczniku ówczesnej cywilizacji.

Czyż można się dziwić, że akt ów stał się przez swą wolnomyślność niebezpiecznym „straszakiem“ dla trzech potężnych ustrojów despotycznych — Rosji, Austrji i Prus?

To też wysiłkami tych trzech ciemięźców, przy haniebnej pomocy polskiej rodzimej reakcji — Konstytucję Trzeciego Maja obalono. Wkrótce zaś po tem, Rzeczpospolita upadła, rozszarpana na trzy części przez swoich zdradzieckich sąsiadów.

Ale Konstytucja Trzeciego Maja, — jak powiada Mickiewicz — „wyjęta była z serca“ całego narodu polskiego, — pozostała nazawsze w sercach tego narodu. Przetrwała niewolę 120-letnią, przetrwała poniżenia i prześladowania, i dotrwała w duszy i myśli narodu aż do chwili zmartwychwstania.

Bo właśnie w zasadach patrjotycznych tej Konstytucji prześwietnej i przesławnej, w zasadach tego „testamentu“ wzrosły i wychowały się wszystkie cztery pokolenia, które przez całe stulecie — w insurekcji Kościuszkowskiej, w epopei Napoleńskiej, w powstaniach 1830—31 r., 1848 i 1863 roku — zrywały się mężnie i ofiarnie z bronią w ręku, by walczyć o niepodległość!

Zasady tej Konstytucji, pogłębione i rozszerzone, świtały również promiennie tym wszystkim naszym ruchom ludowym, które w podziemiach nurtowały w ostatniem ćwierćwieczu życia naszego w niewoli.

Odzyskanie niepodległości zawdzięczamy przedewszystkiem tym duchowym wartościom narodu, które przechować z pokolenia w pokolenie ułatwiła nam Konstytucja Trzeciego Maja.

———oOo———

Fontanna za 120.000 zł.

Nawiązując do ostatniego raportu **Devey'a** o konieczności redukcji wydatków inwestycyjnych, **„Gazeta Poranna“** w Nr. 8841 takim zaopatruje ten raport komentarzem:

W rezultacie jest wniosek p. Deveya stanowczem „pas“, **hamującem nasz gorączkowy rozmach inwestycyjny.** Czy pozatem przynosi jakąś rewelację? Chyba nie. Na jakikolwiek szczegół naszego życia gospodarczego zwrócimy uwagę, wszędzie dostrzegamy zjawisko, które systematycznie ujął amerykański doradca. **Łódzkie** zakłady przemysłowe redukują ilość robotników i czas pracy. **Bank Gospodarstwa Krajowego** zapowiada redukcję kredytów budowlanych i mimo upływania sezonu — zwleka nawet z zaliczkami. **Podniesienie stopy procentowej**, dokonane przez Bank Polski, pociągnie za sobą podrożenie produkcji i oczywiście jej ograniczenie.

Mógł zapewnić p. min. **Prystor** demonstrujących bezrobotnych warszawskich, że do 13 maja (znów „magiczna data?“) każdy otrzyma pracę, ale takiego zapewnienia nie mógłby dać bezrobotnym w całej Polsce. Ich liczba musi wzrosnąć, ponieważ... redukujemy inwestycje, **ponieważ wchodzimy w okres ujemnej konjunktury.**

Jeśli to wejście odczujemy nader dotkliwie, jeśli skutkiem „nagłego zwrotu“, stać będą może przez szereg miesięcy niewykończone gmachy publiczne, nie należy tego kłaść na karb równie nagłego pogorszenia konjunktury. Ona pogarszała się zwolna niemal od dwóch lat, ale prawdę tę ukrywano przed nami. Dziś dopiero — jak zauważa jeden z krakowskich dzienników — **„przecieramy oczy“.**

Ukrywano przed nami prawdę nietylko za pośrednictwem wykresów, uwzględniających wyłącznie objawy dodatnie, nietylko przez sprawozdania, tchnące beztroską, ale i przez **kierunek, nadany realnej polityce gospodarczej.** Była to polityka **szerokich gestów, fantastycznych planów, polityka forytowania dzieł efektownych ze szkodą dla spraw niepokaźnych, ale ważniejszych.**

Czy mamy cytować przykłady? Które miasto, rządzone przez komisarzy rządowych, owianych „twórczą radością“, nie przeżywało takich chwil upojenia, gdy z nieba spadał złoty deszcz (krótkoterminowych pożyczek), a calem zmartwieniem rad przybocznych było pytanie: coby to jeszcze ładnego, monumentalnego? Dla miast zaś przykład szedł z góry.

Z chwilą, gdy dzięki etatystycznemu centralizmowi państwo zgromadziło w swych rękach niemal cały kapitał wewnętrzny, problem użycia tych pieniędzy rozwiązać można było dwojako: **rozważnie, lub rozrzutnie**, planowo, lub dorywczo, z **przewidywaniem pogorszenia** się konjunktury, lub bez takiego przewidywania. Wybrano drogę ostatnią. Miljardy lokowano w dziełach, na których pokonanie inne narody zużywają dziesiątki lat oszczędzania i wysiłków. W krótkim czasie mieliśmy mieć i flotę i port pierwszorzędny **i stolicę z tunelami i gmachami reprezentacyjnymi.** Całą energję zużywano na osiąganie celów czasem pożytecznych, ale często tylko zewnętrznych, tylko **dających złudzenie potęgi.** W stołecznej kuźni rodziły się bez przerwy pomysły fantastyczne i natychmiast szły do wykonania. A nikt nie pytał: **możeby zaczekać?** Może to nie jest tak pilne, tak konieczne? Może są inne potrzeby **bardziej naglące?** Możeby przedtem zakończyć **odbudowę kresów wschodnich i wyciągnąć ludność z ziemianek, w których jeszcze mieszka?** Możeby przed budową wspaniałych centrali pocztowych zbadać, **jak wyglądają urzędy prowincjonalne** i w jakich norach pracują żywi ludzie? Możeby przed budowaniem pomników, których kilkanaście ma stanąć w najbliższym czasie w Warszawie, zająć się tymi **pomnikami krzywdy, i nędzy, jakimi są emeryci i wdowy po nich?**

Tych pytań nie stawiano. Stawiać je oznaczało w dobie gorączki twórczej popełniać nietakt, lub „stawać na platformie opozycyjnej“. Stawiać je znaczyło **nie spodziewać się odpowiedzi.**

Pojmujemy, że powrót do gospodarki planowej i oszczędnej wymagać będzie wysiłku i ofiar. Są koła, które dotąd całą wartość pomajowych rządów reklamowały masom **pod kątem dzieł monumentalnych.** Cóż uczynią obecnie, gdy miejsce tych cudów zajmie szara, z ołówkiem wykonywana praca? Samo społeczeństwo dało się po części zarazić tą psychozą cudowności i nie łatwo zrezygnuje z szybkich sukcesów i olśniewających pokazów. Zostało poniekąd zdemoralizowane.

Jesteśmy w przededniu otwarcia wystawy poznańskiej, której celem jest właśnie pokazanie i zaimponowanie — swoim i obcym. Trudno oprzeć się obawom, czy i wystawa ta, jak wiele innych objektów i przedsiębiorstw, **nie jest czemś przedwczesnem, czemś, co nie odzwierciedla prawdy o Polsce, lecz daje złudę.** Bo ostatecznie podziwiać będziemy m. in. największą fontannę w Polsce, wybudowaną kosztem 120 tysięcy złotych, ale czy fontanna ta nie będzie symbolem?

Mamy podciągać pasek. Szyliśmy sobie karmazynowy kontusz, a tymczasem pokazuje się, że coś z koszulą nie w porządku. **Mamy oszczędzać.** I zdaje się nam, że w takiej chwili unikać należy wszystkiego, co dalej maskuje rzeczywistość, co nas od niej oddala, co **kontynuuje złotą erę twórczej lekkomyślności.**

Czy wywody powyższe są złe?

Przeciw jedynkowym projektom zmian Konstytucji.

ROPCZYCKIE. W dniu 14 kwietnia b. r. odbył się **w Wielopolu Skrzyńskiem olbrzymi wiec, przy udziale około 2 tysięcy ludności**, w którym wzięli **udział: prezes Witos, poseł Madejczyk.**

Wiec zagaił p. **Fr. Stachnik**, sekretarz pow. Zarządu. Przewodniczył p. **Jan Siwula**, prezes pow. Zarządu P. S. L. „Piast“, zastępcą był p. **Aleksander Gąslor** z Brzezin, sekretarzował podpisany. Po referacie i dyskusji zgromadzeni uchwalili:

przeciwstawić się projektowi Be-Be ze wszystkich sił.

Lud nigdy nie uzna żadnej dyktatury, ani jednowładztwa, lud, który żywi i broni, nie da się pozbawić nabytych praw.

Zebrani domagają się przeprowadzenia ustawy o odszkodowaniach wojennych.

Zebrani włościanie pow. ropczyckiego i kilku gmin pow. strzyżowskiego uchwalają pełne votum zaufania prezesowi Witosowi, posłowi Madejczykowi, oraz całemu klubowi posłów P. S. L. „Piasta“, za rzetelną obronę interesów i postulatów ludowych na terenie Sejmu.

Rezolucje powyższe uchwalono jednogłośnie. — Mówców nagrodzono burzą oklasków. Po podziękowaniu przez prezesa Siwulę, imieniem wszystkich włościan p. prezesowi Witosowi i posłowi Madejczykowi za przybycie, wiec rozwiązano. Wiec ten pozostanie na długo w pamięci włościan tutejszej okolicy.

Ign. Brzoza.

———oOo———

Postulaty wsi.

W przeciągu miesiąca kwietnia poseł **Potoczek** urządził szereg zebrań w powiecie Nowy Sącz, na których złożył sprawozdanie poselskie, a to:

Dnia 3 kwietnia w gminie **Niżkowa**, 4 kwietnia w gminie **Biegonice**, 6 kwietnia w gminie **Podegrodzie**, 10 kwietnia w **Marcinkowicach**, 11 kwietnia w **Łososinie Dolnej**, 14 kwietnia w **Tęgoborzy**, 20 kwietnia w **Olazach Ryterskich**, 21 kwietnia w **Siedlcu.**

Na wszystkich tych zebraniach byli masowo i z sąsiednich gmin chłopi i kobiety. Każde takie zebranie liczyło od 400—600 uczestników.

Uchwalone rezolucje stwierdzają:

Ciężki stan gospodarczy na wsi.

Brak zbytu na produkta rolne, jak na trzodę chlewną i t. p.

Brak kredytów krótko-terminowych, jak również niemożliwość zaciągnięcia kredytu długoterminowego.

Protestowano przeciw wnioskom sejmowym, które zmierzały do odebrania ludowi praw, konstytucją mu nadanych, jak również sprzeciwiają się wprowadzeniu nowego zamieszania religijnego.

Wieś protestuje przeciw zmuszaniu ludności do wykonywania przymusowych robocizn, przy równoczesnem obłożeniu wsi podatkami na roboty publiczne.

Domagają się obniżenia opłat ubezpieczeń od ognia.

Protestują przeciw wprowadzaniu przymusu ubezpieczeń gradowych, inwentarza i nieruchomości, do czasu, aż zostanie uwidoczniona taryfa opłat i zmieniony zarząd ubezpieczeniowy, w którym obecnie rolnicy mniejsi, zastępstwa swego nie mają.

Domagają się wprowadzenia ustaw samorządowych (do Rad powiatowych).

Protestują przeciw nowym ciężarom, nałożonym gminom na sprawianie nowych pieczęci.

Zebrani potępili rozbijaczy i handlarzy politycznych, a zebrani na wiecach, chociaż głosowali na różne listy, sami uznali swój błąd i nawracają do swego stronnictwa.

Uchwalono pełno zaufanie klubowi poselskiemu za jego stanowisko w Sejmie, tak w sprawach projektu B. B. o zmianie konstytucji, jak i budżetu, i w sprawie b. ministra skarbu Czechowicza.

Wyrażają pełne zaufanie posłowi Potoczkowi, wnosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć prezesa Witosa, Stronnictwa i posła Potoczka.

Uchwalono trzymać się mocno swego stronnictwa i rozpowszechniać czytanie „Piasta“.

———

SKRZYSZÓW, pow. Tarnów.

W niedzielę 21 kwietnia b. r. odbyło się w domu gminnym publiczne zgromadzenie piastowców przy udziale **przeszło** 500 poważnych gospodarzy. Przew. nacz. gm. **Józef Kloch**, zast. **Ad. Żurowski**, sekr. **F. Włodek.** Obszerne przemówienie programowe wygłosił prezes **Witos**, omawiając szczegółowo bieżące zagadnienie polityczne. Nad jego referatem wywiązała się dłuższa dyskusja, która wykazała, że wszyscy **obecni program jedynie prawdziwego stronnictwa chłopskiego „Piast“ podzielają i gorąco popierają.** Stanowisko to zdefiniowano w szeregu jednogłośnie uchwalonych rezolucyj.

Charakterystycznem jest, że w dyskusji zabierali głos dawni kandydaci z wrogich stronnictw, a mianowicie kat.-lud. **Józef Piątek** z Łękawicy i **Jan Żych** ze Skrzyszowa, którzy gorąco popierali wywody prez. Witosa.

Zebranie zakończono gromkimi oklaskami i wiwatami na cześć trybuna ludowego prezesa Witosa. **Wł.**

———

WERYNIA, pow. Kolbuszowa.

Dnia 13 ub. m. urządzono w **Weryni** wiec P. S. L. „Piast“. Zebranych było **około 300 osób** w tem kilku gospodarzy z okolicznych wsi. Przewodniczył Jan **Batory**, prezes pow. Zarządu, sekretarzował **Jan Blat.** Przemawiał **Michał Mytych**, sekr. Zarządu i były kandydat. Omówił dokładnie stosunki panujące obecnie w Państwie, stosunek nasz do innych stronnictw, sprawy podatkowe asekuracyjne, stosunki panujące w powiecie i wiele wiele innych spraw i bolączek powiat. Główny nacisk kładł na czytelnictwo, twierdził, że czem więcej „Piast“ ma czytelników, tem więcej staje się silniejszy i silniejszą organizacja.

Wśród innych uchwalono rezolucje następujące:

Zebrani domagają się od Sejmu uchwalenia ustawy samorządowej i przeprowadzenia wyborów do sejmików pow., bo obecne rządy komisarskie starostów są straszne w swych skutkach.

Po wzniesieniu okrzyku niech żyje P. S. L. „Piast“ i po podziękowaniu mowcy, zebranie zakończono.

Prenumeratorów nowych na I. kwart. zapisało się 10-ciu, piękny przykład. Jedynka u nas nie ma co robić.

Jan Blat, sekr., **Jan Batory**, prezes.

———

WSCHODNIA MAŁOPOLSKA.

REZOLUCJE ZJAZDU DELEGATÓW W POWIECIE BRODY.

Zjazd delegatów P. S. L. Piast uchwala zaufanie i podziękę prezesowi Witosowi za jego niewzruszone stanowisko, obrońcy praw ludu i klubowi poselskiemu za jego pracę.

Zjazd wzywa klub poselski P. S. L. Piast, ażeby niedopuścił do uchwalenia projektowanych podwyżek podatków tak gruntowego jak i majątkowego.

Zjazd zwraca się do klubu poselskiego P. S. L. Piast, ażeby wszelkiemi siłami przeszkodził projektowanym zmianom konstytucji zajmując stanowisko, że władza powinna należeć do narodu.

Zjazd żąda od Rządu i Sejmu uporządkowania samorządów w Polsce, ażeby sprawowanie władz samorządowych były jednolite i opierały się na pewnem podłożu ustawowem.

Zjazd delegatów odnosi się do p. Prezesa i klubu, ażeby dołożyli starań celem zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce.

———

WÓLKA MĘDRZECHOWSKA, pow. Dąbrowa.

W niedzielę 10 marca b. r. odbyło się u nas zebranie P. S. L. „Piast“, pod przewodnictwem **Jana Trzepacza.** Oprócz miejscowych, wzięli udział w zebraniu chłopi z gmin: **Radwana, Skrzynki, Dąbrówek Breńskich i Wólki Gradzkiej.** Sprawy polityczne i gospodarcze omówił poseł **Krzciuk.**

Zebrani żądają obniżenia opłat asekuracyjnych, oświadczają się przeciw zmianie Konstytucji w myśl projektu Be-Be; wyrażają p. Witosowi i klubowi „Piasta“ pełne zaufanie. **Piotr Dzięgiel.**

———

ŻARNÓWKA, pow. Maków.

W dniu 21 kwietnia b. r. odbyło się w **Żarnówce** zebranie, na które przybyło około **100 ludzi** i to samych poważnych gospodarzy. Przewodniczył **Wład. Antosiak**, sekretarzował **Wład. Piątek.** Referaty wygłosili p. **Wincenty Zajda**, prezes pow. Zarz. oraz **Wład. Piątek**, sekr. pow. Zarz. z Makowa.

Na zebraniu tem zapisało się do miejscowego Koła 92 gospodarzy, wpłacili wkładki na organizację i przystąpili do wyboru Zarządu Koła, w skład którego weszli: **Wład. Piątek**, przew., **Antoni Błażyczek**, zast., **Jan Sitarz**, sekr. i **Ludw. Lurka**, skarbnik. Członkowie: **Stanek Józef, Jaworek Ignacy, Stec Józef, Jurek Jan, Nędza Henryk, Burdyl Józef, Rusin Władysław i Stec Stanisław.**

Po uchwaleniu rezolucyj politycznych i gospodarczych zebranie zamknięto. **Jan Sitarz.**

„Palestyńskie“ miasteczko.

Chmielnik, to takie małe miasteczko w wojew. kieleckiem. To, że małe, to jeszcze nic dziwnego, **ale, że na 22 radnych jest 21 radnych żydów**, to już sprawa godniejsza zastanowienia.

Na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej, radny Moszek Szyfmann postawił wniosek, aby obrady prowadzono w języku żydowskim.

I poco to jechać do Palestyny?

Podwyżka stopy procentowej.

Rozporządzeniem ministra skarbu podwyższono obowiązującą dotychczas stopę procentową 12% — **na 13%** dla wszystkich przedsiębiorstw bankowych. Wobec tego ustawowy procent jest 13% w stosunku rocznym od sta.

Przygwożdżenie kłamstw „Ludu Katolickiego".

W „Ludzie Katolickim" w Nrze 10 w dziale: „Co pisze lud?" — zamieszczono korespondencję o rzekomo poufnym wiecu piastowców w Wojniczu. Autor korespondencji napadł przy tej sposobności na posłów Brodackiego i Witosa — a przebieg całego poważnego zebrania starał się wykpić, rzucając się w bezsilnej złości, jak gad, nadeptany butem. Oto co pisze:

„Dnia 17 lutego odbyło się tu poufne zebranie piastowców, na które przybyła znaczna liczba tych samych, oklepanych i wyświechtanych wyjadaczów, tych znarowionych szwagrów i kumotrów, co to dawniej dobre robili interesy, kiedy rządził kmotr Wincenty".

Wiemy, kto jest autorem tej korespondencji, bo tak język, jak i styl jest nam znany.

Hola! Katludowy pismaku!

My wiemy to, że na wiecu 17 lutego było 500-set chłopów za zaproszeniami, wiemy, że na ten wiec byli zaproszeni posłowie, a to: Byrka, Bojko, Jarosz, Ks. Dr Cznj, Krzciuk i Brodacki. Z wyjątkiem **p. Brodackiego nikt więcej z posłów nie przybył, i nie usprawiedliwił przybycia, chociaż w skład Komitetu urządzającego wiec wchodzili: Wład. Tendera (piastowiec), Jan Bujak** (B. B. W. R.) i **Stan. Węgrzyn (Katolicko-ludowy).**

Wiec odbył się w niebywale poważnym nastroju. Dyskusja po referacie p. Brodackiego, trwająca **cztery i pół godziny, wykazała wielką troskę o przyszłość państwa i ludu** — a nie jak to autor korespondencji przedstawia — **i skończyła się uchwaleniem pełnego votum zaufania posłowi Brodackiemu i Witosowi,** oraz wyrażeniem ubolewania tym posłom, którzy nie przybyli na zaproszenie.

Że wiec poważny, spokojny, tak rozjątrzył autora korespondencji z Wojnicza, to się nie dziwimy, bo ci ludzie swego czasu mieli 5-tą część Polski w rękach swoich, bo szkoły w Polsce były niepodzielnie w ich rękach, bo oni wychowali tak szlachtę polską, że Polskę przepiła i przehulała i że teraz na gwałt chcą wychowywać młodzież w Stowarzyszeniach, dając im takich wicepatronów, co potrafili jednej nocy znieść pół sąga drzewa z cudzego lasu, co potrafili znieść 70 snopków pszenicy drugiej nocy i t. p., i wierzymy święcie, że pod takiem patronowaniem młodzież ta będzie zdolna wykonać groźbę zawartą w „Ludzie Katolickim", że „pierwsze widły utkwi w szanownem żywocie posła Brodackiego". Czy jednak po drodze nie odwiedzi szanownego autora, to pytanie, bo za takie lekcje należeć będzie się zapłata.

Piętnując tę metodę faryzeuszów, podpisujemy: **Władysław Tendera, Piotr Kuraś, Piotr Wojtas, Kwaśniak Stanisław, Jan Karaś, Józef Hamioło, Sikoń Stanisław, Gostek Franciszek, Batko Kasper, Batko Piotr, Kuboń Stanisław, Pawlina Jan, Józef Pawlina — Nr. 26. Wawrzyniec Liszka, Józef Batko, Józef Gostek, Piotr Gostek, Jan Liszka, Stanisław Snopek, Wojnicki Stanisław, Kuk Jan.**

Policja nie dopuszcza do sprawozdawczych zebrań poselskich.

ŁOSOSINA DOLNA, pow. Nowy Sącz. W dniu 13 kwietnia b. r. przybył do nas poseł **Potoczek** na zapowiedziany wiec, a chociaż był to dzień powszedni, to jednak zebrało się paręset chłopa. Przy rozpoczęciu zebrania komendant policji p. w Łososinie Dolnej wszedł na salę zebrania, i oświadczył, że **on nie pozwala na żadne zebrania** i powiada: W imieniu prawa, wzywam wszystkich zebranych, by natychmiast wyszli; zdjął karabin z ramienia, i wraz z nim drugi posterunkowy, a trzeci posterunkowy biegł im na pomoc. Dzięki taktowi posła Potoczka, który wezwał zebranych do rozejścia się nie przyszło do krwawych awantur.

W takich to czasach żyjemy, i tegośmy się doczekali w naszej wolnej Polsce, że posłowi Sejmu — policja nie zezwala na złożenie sprawozdania z czynności jego w Sejmie, i z czynności i obrad całego Sejmu. Rozbity wiec zrobił i tak swoje, zrobił więcej, aniżeli dziesięć odbytych wieców. Ludność tutejszej okolicy, chociaż przy wyborach dała głosy i na 1, i na 30, i na 25, po rozbitym tym wiecu poznała namacalnie, gdzie jest, a gdzie powinna być zorganizowana.

Prosimy posła Potoczka, aby ponownie przybył na wiec do nas.

Chłopi parafji Jabubkowice.

*

(Przypisek Redakcji). Od posła Potoczka dowiedzieliśmy się, w czasie jego pobytu w redakcji, że zawsze w przepisanym terminie, t. j. 3 dni przed zebraniem (w myśl ustawy § 2. z 15. XI. 1867 r.) zgłasza Starostwu o zgromadzeniu mającem się odbyć. Starostwo w Nowym Sączu nie zakazało odbycia wiecu w Łososinie Dolnej, a na zażalenie posła Potoczka w Starostwie na bezprawne udaremnienie wiecu, Starostwo poleciło przeprowadzić dochodzenia. Ustawa wspomniana w żadnym wypadku nie daje prawa policji do rozbijania zgromadzeń. Tylko komisarz ze Starostwa, obecny na wiecu, na wypadek zakłócenia spokoju może zebranie rozwiązać.

Ostrożnie z przesyłkami z Ameryki.

Córka pewnego rolnika z pow. mieleckiego, przebywająca w Ameryce przysłała młodszemu rodzeństwu pakunek, wagi 9 kgr., w którym znajdowała się przechodzona odzież, oraz 40 gr. tytoniu fajkowego i 80 gr. tkaniny jedwabnej, od których Urząd celny w Tarnowie wyznaczył cło od tytoniu 125 zł., od jedwabiu 160 zł., a po doliczeniu jeszcze innych należytości celnych kazano zapłacić odbiorcy kwotę 310 zł., a więc sumę, przenoszącą wartość pakunku.

Według informacji, udzielonej posłowi Brodackiemu przez Urząd celny w Tarnowie, wypadków podobnych jest wcale dużo — Urząd musi stosować obowiązującą taryfę, w interesie bilansu handlowego leży, żeby towary zagraniczne, zwłaszcza luksusowe, jak jedwab, były wysoko oclone, tytoń można zniszczyć, ale co do reszty przesyłki, albo się ją musi w całości wykupić, albo w całości odesłać nadawcy — nie wolno rozdzielać przedmiotów i np. odzież używaną wydać odbiorcy, a np. jedwab zwrócić nadawcy.

Ponieważ w żaden sposób nie opłaci się przesyłać odzieży z zagranicy, bo za te pieniądze, co owa kosztuje, można w Polsce kupić daleko więcej i lepszego towaru — dlatego, kto chce pomódz rodzinie w kraju, niech przysyła gotówkę, albo ostatecznie używaną odzież, od której nie płaci się cła, nigdy zaś nowe materje, oraz tytoniu, spirytusu itp. przedmiotów, objętych monopolem państwowym.

Polska ziemia dla polskiego chłopa.

Od pewnego czasu słyszymy, że różni dobrodzieje chłopa, starają się o wynalezienie ziemi obiecanej, lecz niestety, nie w Polsce. A gdzież chłop polski powinien dostać ziemię, jak nie w Polsce? Tę ziemię świętą, którą od wieków zlewał potem swoim i swoją krwią serdeczną. Tymczasem, jak się dowiadujemy, nasi wielmożni wysoko urodzeni politycy, wyszukali nam ziemię obiecaną, ale aże za Oceanem, w Ameryce, w jakimś kraju, co się nazywa Peru czy Montanja, gdzie panują takie stosunki atmosferyczne, że kraj został nazwany „krainą śmierci".

Jeszcze dobrze nie przebrzmiały te wiadomości, a znów dowiadujemy się w jednym z ostatnich numerów „Kurjerka", że panowie: hr. Stadnicki, Łubieński, Lubomirski i inni, bawiąc w Afryce, odkryli dla nas chłopów drugą przyszłą ojczyznę, tutaj znów piaszczyste pustynny Algier, z którego chłopu polskiemu miałby się lać sam miód i wino do gardła.

Nie dziękujemy wam panowie magnaci za te różne dobrodziejstwa, któremi nas chcecie uraczyć, my chłopi nie pragniemy obcej ziemi, ale swojej polskiej, która nam się słusznie należy i której w razie potrzeby potrafimy bronić i życie nasze położyć za nią.

Władysław Piątek z Żarnówki.



Polacy w Radzie miejskiej w Chicago.

Przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej w Chicago **wybrano pięciu radnych Polaków.** W poprzedniej Radzie Polacy mieli trzech przedstawicieli.

Czyżby to było prawdą?

W zeszłym numerze „Piasta" pisaliśmy o wizycie generała niemieckiego **von Seeckta** w Rumunji i jego konferencji z szefem rządu **dr. Maniu.** Wizyta była otoczona ścisłą tajemnicą.

Teraz dopiero pismo czeskie **„Lidove Listy"** pisze na temat tej tajemniczej wizyty, przypisując podróży wyraźne tło polityczne.

Gen. Seeckt, jeden z twórców zbliżenia rosyjsko-niemieckiego i niedoszły poseł niemiecki w Moskwie, **zajmuje się kwestją rewizji granic wschodnich na rachunek Polski.** Wycieczka do Siedmiogrodu i przeprowadzone z racji pobytu tam rozmowy z premjerem rumuńskim Maniu, stoją, zdaniem pisma, w łączności z temi planami. Głównym tematem rozmów tych miała być kwestja załagodzenia różnic rumuńsko-rosyjskich na tle Bessarabji. Gdyby się udało różnice te zatrzeć i w ten sposób rozluźnić węzły, łączące Rumunję z Polską, a w dalszym ciągu przeprowadzić pewne pertraktacje z Czechosłowacją, **to osiągnęłoby się zupełnie odosobnienie Polski. Z temi spostrzeżeniami o celu podróży Seeckta łączy pismo niedawne wystąpienie dra Schachta na konferencji reparacyjnej w Paryżu, godzące w całość i prawa Polski.**

Nie pożyczaj!

Rząd włoski wydał dekret, zakazujący prowincjom i gminom we Włoszech zaciąganie wszelkich pożyczek zagranicą.

Tworzenie nowego rządu w Austrji.

Przesilenie rządowe w Austrji zostało zakończone. Nowy rząd tworzy poseł **Streeruwitz,** członek klubu chrześcijańsko-społecznego. Desygnowany kanclerz rozpoczął rokowania z partjami koalicyjnemi, to jest z partją wszechniemców, związku chłopskiego.

I tam pobrzękują szabelką.

Jedna z gazet narodowej partji chłopskiej w Rumunji zamieściła artykuł o projektowanym zamachu stanu. Zamach mają przeprowadzić wojskowi. Na czele dyktatury wojskowej miałby stanąć jeden z członków rodziny królewskiej rumuńskiej.

W epoce obrad nad rozbrojeniem

W dokach amerykańskich spuszczono na wodę nowy krążownik „Pelsacola" o pojemności 10 tysięcy ton.

Ruch wolnościowy w Indjach.

Hindusi, ujarzmieni od roku 1757 przez Anglików, znowu przypomnieli światu, że domagają się wolności. Tym razem zamanifestowali swe dążenia bombami. Najpierw rzucono bombę w parlamencie w Delhi; ofiarą zamachu padło kilka posłów ze stronnictwa rządowego. Powodem zamachu miało być wniesienie przez rząd projektu ustawy o zapewnieniu bezpieczeństwa. Ustawa ta miała być skierowana przeciwko agitatorom komunistycznym, ale stronnictwa indyjskie obawiały się, że będzie zwrócona przeciwko stronnictwom walczącym o zupełną niezależność Indji. Po zamachu wicekról Indji, lord Irwin zgodził się na odroczenie obrad nad tą ustawą.

Mimo to żywioły radykalne nie zaprzestały akcji terorystycznej. W nocy z 14 na 15 kwietnia usiłowano wykonać zamach na pociąg, którym miał przejeżdżać wicekról Indyj. Zamach ten jednak nie udał się. Te zamachy oraz liczne aresztowania i odkryte magazyny bomb są dowodem, że ruch wolnościowy w Indjach, wzmaga się.

Anglja liczy się z wzmaganiem się tendencji wolnościowej w Indjach i już w roku 1928 wysłała do Indyj specjalną komisję pod przewodnictwem sir J. Simona, która miała zbadać położenie i obmyśleć środki zaradcze. Obecne zamachy przypomną niewątpliwie rządowi angielskiemu obowiązek zajęcia się tą sprawą. Przeciwnicy obecnego konserwatywnego rządu będą prawdopodobnie wyzyskiwać tę sprawę podczas kampanji wyborczej, która się w Anglji już rozpoczęła. S. a. p.

Wymowne połączenie „Siew“ - „Młoda Polska“ - „Młoda Wieś“

czyli sanacja Związków młodzieży.

W ostatnim „Piaście“ pisaliśmy o zamiarze „wychowawców młodzieży“ z M. T. R. połączenia Małopolskiego Związku Mł. z sanacyjnym C. Z. M. W. „Siew“ z Warszawy i oto przewidywania nasze z zadziwiającą szybkością się spełniły. W ostatnim „Siewie“ z dnia 14 b. m. czytamy znamienną wiadomość, **iż Małopolski Związek Młodzieży Ludowej, organizacje, które odstąpiły od rokowań unifikacyjnych, podpisały z naszym Związkiem (to jest C. Z. M. W. „Siew“) połączenie.**

A więc kierownicy M. Związku Młodzieży, **wbrew uchwale ostaniego Zjazdu**, która poleca połączyć Związek z organizacjami jemu pokrewnemi, to jest: Wielkopolskim i Pomorskim Z. M., **nie pytając się młodzieży**, czy sobie życzy połączenia wyłącznie ze „Siewem“ i Dzendzlem, podpisali połączeniową umowę.

I niczby w tem złego nie było, gdyby to był początek dalszego dzieła, początek ogólnej unifikacji wszystkich Związków Mł. w jeden Związek! Ale oto ze zdumieniem czytamy znowu w „Siewie“ z dnia 17 marca wiadomość, **iż na ostatnią konferencję, mającą ostatecznie zadecydować o połączeniu wszystkich organizacyj nie przybyli przedstawiciele Mał. Zw. Mł. i Zw. Mł. Lud. — bo nie chcą łączyć się ze Związkiem Mł. W. „Wici“.**

Przecieramy oczy i pytamy się, co to ma wszystko znaczyć? Odpowiedź sama ciśnie się nam do ust. Rozumiemy „taktykę“ i cele „wychowawców młodzieży“ z M. T. R. — Znając nastroje Kół w Małopolsce, niedwuznacznie wyrażone o ostatnim Zjeździe w Krakowie, widząc iż pragnienie Zjednoczenia ruchu młodzieży nie da się stłumić, a walka dłuższa z niem byłaby niebezpieczną, panowie ci zdecydowali się wreszcie pod tym naciskiem na połączenie. Ale cóż? Łączyć się z tymi i w ten sposób jak tego sobie młodzież życzy, raz wreszcie pogodzić nie młodzież, bo ta nie ma o co się ze sobą kłócić, ale jej skłóconych „wychowawców“ — to dla p. Jury i Styrylskiego znaczy koniec „pięknej i chlubnej karty wodzów młodzieży“. Oni przecież stale mówią, że młodzieży samowolnie puszczać nie należy, gotowaby wtedy podnieść rękę na własnych ojców, a co za tem idzie na własne państwo; aż strach pomyśleć! To też ich „państwowotwórcze“ rozumy i serca nie mogły na to pozwolić, ani młodzieży samej, bez swoich czcigodnych osób nie puszczą, choćby nie wiedzieć jak sobie tego życzyła! — Ale też i upierać się przy swojej niezależnej dzielnicowości nie można dłużej, mogłoby to się źle dla nich skończyć!

Więc — po krótkiej naradzie — powiadają sobie — ze wszystkimi łączyć się nie będziemy, a zwłaszcza z tymi, którzy tego sobie najsilniej życzą, od dalszych konferencyj, na których dotąd zgadzaliśmy się na wszystko odstępujemy, **układy rozpoczynamy z najbardziej nam miłymi, bo od maja ideowo pokrewnymi i nic, a raczej wszystko do stracenia mającymi!**

Powiedzieli sobie i zrobili. Pertraktacje trwały krótko, tarć i różnic nie było, w dwu tygodniach połączenie z „Siewem“ dokonane.

Życzenia gorące młodzieży zostały spełnione, powiedzą teraz na najbliższym Zjeździe. Zjednoczenie nastąpiło. a teraz **do pracy, pod naszem dowództwem, twórzę radość życia, — sanację moralną!**

Tak! połączenie nastąpiło — patronuje mu p. poseł Polakiewicz, duchowy i właściwy jego twórca, komenderuje p. „komendant“ Dzendzel, obydwaj „wybitni wychowawcy młodzieży“.

W taki to sposób ci rzekomi ideowcy, bezinteresowni pracownicy chcą ratować zbankrutowaną i powszechnie, a zwłaszcza na wsi, znienawidzoną sanację, takto ratują topielca, i wstrzykują młodą i zdrową krew w trupa!

I będą mieli odwagę „wodzowie młodzieży“ a urzędnicy M. T. R. wmawiać teraz w młodzież, że to połączenie nastąpiło w imię idei, w imię dobra młodzieży, ba, dla dobra ukochanego państwa! Niedługo przeczytamy i usłyszymy te słowa obłudy i oczywistej zdrady młodzieży, wypowiedziane z całym patosem i namaszczeniem.

Czas panowie otwarcie wystąpić i odkryć przyłbice! Czas szczerze i w oczy powiedzieć wszystkim i młodzieży o co wam chodzi. jakie macie plany i zamiary, po co młodzież prowadzicie do sanacji. Nie wstydźcie sie! Wstyd ten trwa już lat parę! Dosyć długo czekaliśmy, aż odsłonicie swoje prawdziwe oblicze. Zdrady nie ma co dłużej ukrywać, jest ona aż nadto widoczną. Prawdy nikt i nic nie zasłoni!

Wiecej odwagi i śmiałości! Do pracy twórczej! Pieniedzy i środków potrwem macie aż nadto!!!

---

500 NOWYCH EMERYTÓW.

Wkrótce ukazać się ma rozporządzenie o przeniesieniu, czyli zwolnieniu ze służby 500 oficerów. Te nowe zwolnienia ze służby zgłodzą ludzi, którzyby mogli pracować, powiększy tylko, już i tak wielką, liczbę emerytów w państwie. Wydatki na emerytury cywilne i wojskowe wynosiły w r. 1924 — 33 miljony zł., a w r. 1928 wzrosły do 130 miljonów zł. A pamiętajmy, że oprócz tych emerytów mamy jeszcze 182.000 bezrobotnych



Kto trzyma z „panami“.

W Nrze 13 „Przyjaciela Ludu“, sławny mój sąsiad **Kuba Madej,** poseł, wystąpił z artykułem, ogłosiwszy wszem żyjącym, jako jest odemnie w poselstwie starszy, w polityce chodzi zawsze w jednych portkach, linije polityczne ma zawsze proste, nie jest lizoniem czyli nie trzyma z „panami“, otrzymał więcej głosów odemnie przy ostatnich wyborach, jednem słowem woła jak ten ewangeliczny faryzeusz „Dziękuję Ci Boże, że nie jestem takim jak inni“ i t. d.

Cóż ja tu winien, żem się od Kuby urodził kilkanaście lat później, a poselstwa zachciało mi się dopiero w r. 1922? Jak wygląda „prostość“ Kuby w polityce? Wszak ludzie wiedzą: W r. 1922 „dziki“, potem wyzwoleniec, potem Stronnictwo Chłopskie, potem Stapińszczyk, a więc w trzech latach 4 razy zmieniać portki polityczne to za dużo. Ja w całem życiu zmieniłem tylko raz. Lizuństwo, trzymanie z panami. Mój Boże! Gdzie człowiek tak mały, jak ja, miał kiedy w życiu możność, nawet gdyby chciał jakiemu panu co pomóc, jaką łaskę sobie u niego zjednać? — Jak żyję rozmawiałem jedynie z takimi panami jak Sroczyński, Ryski, Łoś dzięki sąsiedztwu. Cóż to jednak za panowie 100, 200 morgów. Ale Jakób dawniej z Franciszkiem Józefem I Najjaśniejszym Panem, Panem nad Pany byli za pan brat, Kuba szedł do Franka wtedy nawet gdy Franek spał. Chciał Kuba zrobić z szeregowca oficera, Franek to zrobić musiał, z takimi panami to rozumię trzymać. Że tam z tych konferencji aż wojna wybuchła, trudno, była to widać polityka większa, na której my szaraczkowie mało się znamy. A obecnie: Kuba z jedynką w Sejmie, też za pan brat z Radziwiłłem, z Sapiechą, Lubomirskim, to są panowie, takie lizuństwo to rozumie, durny ja co się trzymam gołego Witosa, czy Rataja. Bym chodził śladami Kuby, byłyby i morgi na dworskiem i lasy jak właśnie u Jakuba. A choćby o tych głosach przy ostatnich wyborach: Kuba powiada, jestem kandydatem marszałka Piłsudskiego, jadę prosto z Belwederu, kto przeciw mnie ten przeciw Marszałkowi, a wtedy to trochę skutkowało, zresztą ktoby potrafił pięć lat chodzić od domu do domu tak jak Kuba i błagać o głosy, np. u Potrzeby w Brzyskach, klęcząc przed obrazami wołał „zmiłujcie się, głosujcie na mnie, jak nie przejdę, ja zginę i wy! Modlitwa więc odniosła skutek. Ja, nie otrzymałem żadnego głosu, głosy padały na stronnictwo nie na mnie .

O dziwo! Kuba powiada, że ja chłopów rozbijam, czyż strupek polityczny składający się z trzech, to jest zjednoczenie chłopów!! Osądźcie czytelnicy. Zresztą Jakubie przecież wasz mistrz Stapiński w roku 1922 na szpaltach „Przyjaciela Ludu“ tego samego, który was dziś chwali, tak was ocenił „z Madejem trzeba skończyć, gdyż chłopów kompromituje“.

Widocznie Stapiński chciał chłopów w okręgu jasielskim jeszcze raz skompromitować i na nieszczęście udało mu się. Tyle, gdyż szkoda papieru, niema z kim.

Jan Madejczyk, poseł.

KRONIKA.

Maj.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
5 N.	**5 po W.**	4	25	7	29
6 P.	Jana w oleju	4	23	7	31
7 W.	Domiceli	4	21	7	33
8 S.	*Stanisława bisk.*	4	19	7	34
9 C.	**Wniebowstąpienie Pańskie**	4	17	7	36
10 P.	Izydora	4	16	7	38
11 S.	Mamerta	4	14	7	39
12 N.	**6 po W.**	4	12	7	41

SIEDM ROBOTNIC SPŁONĘŁO W CZASIE POŻARU FABRYKI. W czwartek ubiegły w fabryce ołówków Staedtlera **w Norymberdzie nastąpił straszny wybuch,** wskutek którego cała fabryka stanęła w płomieniach. Wybuch wydarzył się w wielkiej sali, w której pracowało 30 robotnic. Sala ta mieści się na trzeciem piętrze. Pożar rozszerzał się tak szybko, że robotnice nie mogły dostać się do wyjścia i 7 z nich spłonęło, a 10 do 12 odniosło ciężkie poparzenia. Jedna z robotnic skoczyła z okna na szklany dach i poniosła śmierć na miejscu. Po ugaszeniu pożaru znaleziono zwłoki robotnic zupełnie zwęglone.

CZŁOWIEK. KTÓRY NAPRAWDĘ SKAMIENIAŁ. W jednej z chilijskich kopalń miedzi, w pobliżu Valparaiso, odkopano kamienny posąg, przedstawiający górnika przy pracy. Po bliższem dopiero zbadaniu okazało się, że jest to zupełnie skamieniała postać człowieka, którego śmierć zaskoczyła przy pracy, w pozycji klęczącej, z oskardem w ręku. Ciało odkopano w grubej warstwie miałku. który prawdopodobnie w czasie trzęsienia ziemi runął z przesiąkniętej wodą ściany szybu, grzebiąc pracujących robotników. Widocznie mu, w którym ciało przez długi szereg lat spoczywało, posiadał wiele wapna. gdyż ciało uległo zupełnemu skamienieniu, zachowując doskonale rysy i kształty.

PALA SIĘ WSIE. We wsi **Tołoczki** (gm. Zabłocka pow. Lidzki), wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spaliło się 29 zabudowań gospodarczych.

We wsi **Orżweta** gm. twerecka, pow. Święciański) spaliło się 27 zabudowań gospodarczych, należących do mieszkańców narodowości litewskiej.

We wsi **Kamionka** (gm. Kuźnica, pow. Sokólski) spaliło się 20 domów mieszkalnych, 10 stodół i dwie szopy.

Pożary powstały przeważnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

WIELKA POWÓDŹ W POW. STOŁPECKIM. Z Nowogródka donoszą o znacznym przyborze Niemna, Suły i Uszy na terytorjum pow. Stołpeckiego. Rzeka Suła przerwała groble na znacznej przestrzeni, zalewając trzy wsie okoliczne, a mianowicie: Nowopole, Nałgunowicze, oraz Jagina. Niemen zaś zalał pola wsi Mirkowicze i Mikułowszczyzna. W samych Stołpcach woda również wystąpiła z brzegów i musiano ewakuować 9 rodzin z domów niżej położonych. Dzięki przewidującym zarządzeniom jest nadzieja, że większych strat z powodu powodzi nie będzie.

OLBRZYMIA WARTOŚĆ ZNACZKA POCZTOWEGO. W Paryżu zostanie wystawiony niesłychanie rzadki znaczek. Znaczek ten pięciogroszowej wartości jest ceniony na sumę — 350 tysięcy franków! Ciekawa jest jego historja. W 1856 roku, kiedy administracja poczt. Gujany angielskiej wyczerpała prawie swój zapas znaczków, a szeregu miesięcy było potrzeba, by sprowadził je żaglowiec z Anglji, polecila drukarzowi z Georgetown zająć się tą sprawą; drukarz wykonał kilka tysięcy obrzydliwych, nieestetycznych odbitek. Jedną z nich odnaleziono w starych archiwach i ta właśnie stanowi dla szczęśliwego jej posiadacza fortunę.

POLACY W NIEMCZECH. Według urzędowej statystyki niemieckiej liczba Polaków w Niemczech wynosi **893.405,** z czego ogromna większość, bo **797.936** osób przypada na Prusy, na pozostałe zaś kraje 95.469 Polaków. Najciekawsze jednak w tej oficjalnej niemieckiej statystyce są pozycje. wykazujące stosunek procentowy ludności polskiej na niemieckim Górnym Śląsku, a mianowicie: w Opolskiem 74.08 proc., w Oleskiem 70.66 proc., w Gliwickiem 64.75 proc., w Raciborskiem (wiejskim) 61.11 proc., w Bytomskiem (wiejskim) 54.38 proc. Te suche cyfry statystyczne są wymowniejsze, niż wyniki „robionego“ plebiscytu.

CYKLON W AMERYCE. Stan Georgia został ponownie nawiedzony przez cyklon o wielkiej sile. Według dotychczasowych wiadomości około 25 osób poniosło śmierć, zaś liczba rannych wynosi przeszło 250 osób. Podczas poprzedniego cyklonu miasto Cochan zostało niemal doszczętnie zrównane z ziemią, a liczba ofiar w ludziach wynosiła 17 osób. Podczas drugiego cyklonu liczba zabitych osiągnęła 65 osób.

ZGINĘLI PRZEZ... ŚWINIĘ. Do przerębli lodowej na rzece Strwiąż wpadła świnia, należąca do Antonio Łuczkowskiego. Gdy ten wraz ze szwagrową chcieli ratować świnię, lód załamał się. tak, że oboje zginęli. Zwłok nie wydobyto. Łuczkowski liczył lat 34, zaś jego szwagrowa lat 24.

OSTROŻNIE Z PANNAMI! Onegdaj w godzinach wieczornych ulica Żeglarska w Toruniu była widownią krwawej zemsty na tle zawiedzionej miłości. Do wychodzącego z kasyna garnizonowego, majora P. z Grudziądza, podeszła dawna jego znajoma, niejaka Falkiewiczowa, która po krótkiej wymianie zdań wbiła mjr. P. w oko przyrząd od manicure, powodując wypłynięcie oka. Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala, gdzie natychmiast dokonano operacji. Aresztowana Falkiewiczowa, stale zamieszkująca w Warszawie, w przeddzień przybyła do Torunia, celem dokonania swej zemsty.

REKORD DŁUGOWIECZNOŚCI FIRMY. Kiedyś wielkiem miastem, największem w Anglji, było North Walsham, w hrabstwie Norfolk. Rodzina Farman założyła tam fabrykę koszyków; miało to miejsce przeszło ośmset lat temu. Fabryka ta, przechodząc z ojca na syna, pozostaje do dzisiaj własnością rodziny Farmanów, która w tych dniach obchodziła 820-letni jubileusz swej firmy. Niezwykły istotnie fakt. North Walsham stało się miasteczkiem, poupadały państwa, odkryto nowe kontynenty, a firma „Farman“ trwa niezmiennie, pobiwszy chyba wszelkie rekordy długowieczności handlowej.

Od Redakcji.

Zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by listy przesyłane do redakcji — były **pisane wyraźnie, atramentem a nie ołówkiem.**

Redakcja udziela porad **jedynie prenumeratorom** — zaś nie prenumerującym tylko w tym wypadku o ile podadzą **numer legitymacji członkowskiej Stronnictwa.**

Kto więc z nieprenumerujących pragnie mieć zapewnioną ze strony redakcji „Piasta“ stałą poradę prawną czy też jakąkolwiek inną — powinien albo prenumerować „Piasta“ — albo też posiadać legitymację Stronnictwa na odnośny rok. **Legitymacje takie wydają prezesi Zarządów powiatowych.**

Kto pragnie otrzymać odpowiedź listowną — powinien dołączyć znaczek pocztowy za 25 gr.

REDAKCJA.



ODNALEZIONA KARTKA WOJENNA.

...i, kochana Jadziu, nie wymyślaj mi tak ciągle w swoich listach; przynajmniej teraz oszczędź mi wyrzutów. Tutaj na froncie jestem o trzy tysiące kilometrów oddalony od domu i chciałbym przeżyć wojnę spokojnie...

——oOo——

W BIURZE.

— Panie praktykancie, co to znaczy? Przecież mi pan opowiadałeś, żeś nie mógł wczoraj być w biurze, ponieważ pański kuzyn złamał nogę — a ja go w tej chwili spostrzegłem przez okno spacerującego?

— Tak? Widać jeszcze nie wie o swojem nieszczęściu.

——oOo——

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Jan Matuszyk: Dobrze Pan zrobił przesyłając podanie wprost do Izby Skarbowej w Krakowie. Sprawę zbadam. Odpowiedź będzie zamieszczona w „Piaście“. — WP. Michał Morys: Treść dobra, ale forma wiersza bardzo słaba. Prosimy o korespondencje prozą, które z chęcią zamieścimy. — WP. Jan Chorąży, Góra Motyczna: Podanie przesłane na ręce p. posła Madejczyka, redakcja przedłożyła Dyrekcji Państwowego Banku Rolnego z prośbą o załatwienie. — WP. Stefan Dumanowski, Koropiec: Wyjazd na roboty do Niemiec regulują Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy. Niemiecka centrala robotnicza w Berlinie przysyła do Państwowych urzędów pośrednictwa pracy zapotrzebowania. Państwowe urzędy pośrednictwa pracy ogłaszają rekrutację w powiatach i tam z pośród zgłaszających się wybierają pewien kontyngent przyznany na każdy powiat względnie województwo. Tylko tą drogą można się dostać na roboty do Niemiec. WP. Józef Kucma, Francja: 30 franków na prenumeratę otrzymano. Prenumerata zapłacona do 41 numeru. Do wyrównania należytości potrzeba jeszcze 5 zł. — WP. Józef Kida, Kopki: Jeżeli wydano przeciwne ustawie rozporządzenie, należy zarządać tej decyzji na piśmie, a po otrzymaniu jej wnieść rekurs. — WP. Jan Jeleń: 5 zł. na prenumeratę otrzymaliśmy. Gazetę wysłano. W sprawie przedstawionej w liście, redakcja odniosła się do województwa. Po otrzymaniu stamtąd odpowiedzi zawiadomimy Pana. — WP. Maciej Kajdas: Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 25 kwietnia b. r. — WP. Jan Kędzior: Ogłoszenie w sprawie kalendarza było ogłoszeniem prywatnej firmy, a nie redakcji. P. Andrzejowi Szczepce gazetę wysyłamy. — WP. Wojciech Fudala: W sprawie subwencji na budowę szkoły trzeba będzie się udać do Kuratorjum Okręgu szkolnego w Krakowie, ul. Wielopole. — WP. Józef Forczek, Francja: Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy. Gazetę stale się wysyła. — WP. Józef Grygierczyk: Gazetę otrzymaliśmy. Nie zużytkujemy. Peany peanami, a sytuacja gospodarcza co innego. — WP. Maksym Fargiel: Ustawa przewiduje zaopatrzenie dla sierót po inwalidach względnie b. żołnierzach, którzy padli na wojnie do lat 18. Gdy dzieci przekroczyły 18 rok życia, a chcą pobierać zasiłek muszą przedłożyć świadectwo lekarza powiatowego, stwierdzające trwałą lub czasową, zupełną niezdolność do zarobkowania (100%), tudzież zaświadczenie Urzędu gminnego, potwierdzone przez Starostwo, że nie posiadają środków utrzymania. — WP. Jan Łazarz: Odpowiedź w sprawie zasiłku dla Katarzyny Gądkowej będzie w jednym z następnych numerów „Piasta“. — WP. Jan Rożkowicz: W sprawie rent będzie odpowiedź. Prosimy o cierpliwość. Cześć! — WP. Jan Kubiński. Wincenty Grabiec, Katarzyna Sobota, Wojciech Lenart, Ignacy Ziemski: Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 25 kwietnia 1929 r. — Walenty Janeczko, Korol. 5 kal. wysłaliśmy w dniu 17 stycznia, obecnie wysłano po raz drugi.

——ooo——



Słomę długą, czystą, żytnią do krycia dachów, żyto do siewu, owies 671
Słomę długą, na sieczkę, siano i słomę prasowaną.
Ziemniaki, dostarcza wagonowo po najtańszych cenach i najdogodniejszych warunkach zapłaty.

Feliks Mirkowski
Poznań, Ratajczaka 31.





Baczność!

Już teraz wiedzieć każdy musi że

ZNIWIARKI i KOSIARKI „Viking“

oryginalne szwedzkie na kutych ze stali kołach, solidnej budowy odporne na wstrząsy i kamienie i lekkie w pracy.

ROWERY marki „CEHASPOL“ solidnej budowy wytrzymałe na bezdroża.

— Polecają i dostarczają za gotówkę i na dogodne spłaty ratami: —

CENTRALA HANDLOWA SPÓŁDZIELNI POLSKICH, w Warszawie ul. Jasna 8 tel. 217-51 i 429-81.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY SPOŁDZIELNI KOŁEK ROLNICZYCH

Centrala — KRAKÓW, ul. Wiślna Nr. 8.
Oddział we LWOWIE, ul. Mickiewicza Nr. 26.
Oddział w TARNOPOLU — Rynek Główny Nr. 31.



ŻĄDAJCIE OFERT

Spółdzielniom, Składnicom Kółek Rolniczych i Odsprzedawcom specjalne opusty (rabaty).

— POTRZEBNI AGENCI DO SPRZEDAŻY ZA PROWIZJĘ. —



Ignacy Cypres
Kraków, ul. Szewska L. 18 P
wysyła: **Mandoliny włoskie** po 2[illegible] do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonje** 1-rzęd. wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied. mod. 50 zł. **Niklowy** „Gre Roskopf“ paten z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł. Klarnet 8 klap. 38 zł., 10 klap. 45 zł.
Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie
704 26 0

BUCHALTERYJNE
Współczesne Wykłady Paillera
gwarantują wielodziedzinową samodzielność. — Warszawa, Nowogrodzka 48 a.
Zamiejscowi listownie. 1132 (—)

Kolonja podmiejska 12-sto morgowa z dochodowym 4-ro morgowym owocowym ogrodem, domem parterowym i zabudowaniami jest do sprzedania zaraz. Cena 70 tys. zł. Wiadomość: Zamość Dr. Porębski. 1140 (—)

Gospodarstwa! Mam 350 gospodarstw różnych wielkości od 2 do 3000 mrg po niskich cenach od 2500 zł. począwszy i na bardzo dogodnych warunkach. Ziemia pszenno-żytnia. Na odpowiedź dołączyć znaczek za 50 groszy. Zgłoszenia przyjmuje (Swój do swego). **Ignacy Sobczak** Czersk (Pomorze) ul. Dworcowa 5. 999



DO COLUMBUSA!
Poznań — Wrocławska
wiara po rowery wędruje
bo wszyscy wiedzą że się nie orżną,
że tam się najlepiej kupuje!
Kto nie ma forsy — bo nie bogaty,
niech do pierona nie beczy,
„COLUMBUS“ da mu rower na raty,
a z długu się każdy wyleczy!!

ROWERY NA RATY!
i za gotówkę, najlepszej jakości rama lutowana — na mufkach
raty miesięczne Zł 20·—
wpłata „ 40·—
kupuje się najtaniej w firmie:

„COLUMBUS“ Skład rowerów,
właść. JAN SOBIERAJSKI
Poznań, ul. Wrocławska 15.
Cenniki wysyłam bezpłatnie! 1025

MASZYNY DO SZYCIA

systemu Singera, pierwszorzędnej dobroci, nagrodzone złotemi medalami poleca 1037

JÓZEF ANKUDOWICZ

WARSZAWA, NOWOGRODZKA 2.

Nożne bębenkowe I. gat. 270 zł., gabinetowe kryte 320 zł., duże krawieckie 330 zł. — Tylko te są najtrwalsze i najodpowiedniejsze na prowincję. 15-letnia gwarancja. Wysyłamy na prowincję za zaliczeniem kolejowem po otrzymaniu pocztą 50 zł. zadatku. — Przesyłka na koszt firmy.

Uwaga: firma chrześcijańska.



rzeczywiście doskonała.
O ile wątpisz, czytaj zdanie nabywcy, który po koszeniu tak napisał:

Babina 23/8 1928.
pow. Sambor.

Dziękuję za przysłany towar, kosy, sierpy, młotki i pierścienie; wszystko zadowalające.

Iwan Czerewko,
syn Michała.

KAZDY, KTO NADESLE — do

Kolektury LOTERJI PANSTWOWEJ Nr. 757
w Warszawie. ul. Marszałkowska 58.

swoje imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzyma los po cenie nominalnej do **I-ej klasy 19-ej Polskiej Państwowej Loterji**, wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego astrologa **Szyllera-Szkolnika** na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologji, po uprzedniem wpłaceniu **do P. K. O. za Nr. 18607**, lub też przekazem pocztowym należności za ćwierć losu 10 zł., pół losu 20 zł., cały los 40 zł. oraz na koszta pocztowe 75 gr. — Losy wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki.

Główna wygrana 750.000 zł. — Co drugi los wygrywa!
Ciągnienie nastąpi dn. 23 i 24 Maja 1929 r. O każdej wygranej i stawkach zawiadamiamy natychmiast.
UWAGA: do każdego losu Kolektura dołącza podobiznę pana **Szyllera-Szkolnika** z własnoręcznem potwierdzeniem wybranego przezeń numeru. — Ogłoszenie wyciąć i załączyć.

Agenci
do sprzedaży **narzędzi rolniczych** za wysoką prowizją poszukiwani. Zgłoszenia **Zakłady rolnicze, Lwów, Skrytka pocztowa 174**
1079 (1—10)



„Najlepsza w świecie“

oto opinja, jaką w ciągu **50 lat** nadawano wirówce **„ALFA-LAVAL“**

W r. 1928 otrzymaliśmy:

WIELKI MEDAL ZŁOTY na I-ch Targach Północnych w Wilnie za wirówki „ALFA-LAVAL“ i kompletne instalacje maszyn mleczarskich.

oraz

MEDAL ZŁOTY na wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Brześciu n/Bugiem za wirówki „ALFA-LAVAL“ i inne maszyny mleczarskie.

— 4.000.000 wirówek „ALFA-LAVAL“ w użyciu — 30-letnia piśmienna gwarancja używalności. —
Sprzedaż na długoterminowe raty bezprocentowe.

Tow. ALFA-LAVAL, Sp. z o. o.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście L. 60
Oddział w Poznaniu
ulica Gwarna L. 9.

Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm . . 60 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 800 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 450 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.